Dr med. Adam Antoni Janik

26 marca 1913 – 13 stycznia 1991

Chirurg, nauczyciel kolejnych pokoleń, ratownik górski

Memoria hominum, hereditas operum

Punktualnie o siódmej rano dr Adam Antoni Janik rozpoczynał pracę w szpitalu. Jego córka pamięta ten porządek dnia równie dobrze jak odgłos maszyny do pisania, przy której siadał jeszcze przed wyjściem z domu.

Przez niemal trzydzieści dziewięć lat kierował Oddziałem Chirurgii Szpitala Miejskiego w Rabce. W szpitalu dalekim od wielkich klinik rozwijał chirurgię ogólną, podejmował się leczenia ciężkich urazów czaszkowo-mózgowych i kształcił młodych lekarzy.[1–3]

Jego działalność wykraczała daleko poza oddział. Był żołnierzem Armii Krajowej, ratownikiem GOPR i jednym z inicjatorów wykorzystania śmigłowców w ratownictwie górskim. W czasie okupacji udzielił schronienia żydowskiej matce i jej córce, za co pośmiertnie otrzymał tytuł **Sprawiedliwego wśród Narodów Świata**. We wspomnieniach bliskich i współpracowników pozostał człowiekiem wymagającym — przede wszystkim wobec siebie, ale również wobec innych — niezależnym w myśleniu, odważnym w działaniu, ciekawym świata i umiejącym docenić ludzi bez względu na ich stanowisko.[2,3]

Nowy Sącz, Bochnia i Uniwersytet Jagielloński

Adam Antoni Janik urodził się 26 marca 1913 roku w Nowym Sączu. Dorastał w rodzinie związanej z Bochnią. Jego ojciec, Władysław Janik, absolwent Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczył łaciny w miejscowym gimnazjum. Według relacji wnuczki, Małgorzaty Janik Trelli, otrzymał też stypendium na roczny pobyt naukowy w Wiedniu. Dokument dotyczący tego stypendium, sporządzony po łacinie, zachował się w rodzinie i czeka na pełne opracowanie.[3]

Adam wybrał medycynę. Wydział Lekarski UJ ukończył w 1937 roku; zachowane akta wymieniają dyplom lekarza z datą 24 czerwca. Dwa lata później, 24 sierpnia 1939 roku — na kilka dni przed wybuchem wojny — złożył rozprawę doktorską zatytułowaną „Złuszczanie się nabłonków gruczołowych tarczycy” wraz z podaniem o dopuszczenie do egzaminów doktorskich.[4]

Pracę przygotował w Zakładzie Anatomii Patologicznej UJ kierowanym przez prof. Stanisława Ciechanowskiego. Badał mikroskopowo tarczyce stu osób zmarłych z różnych przyczyn, próbując odróżnić zmiany zachodzące za życia od zmian pośmiertnych. Recenzenci, prof. Jan Glatzel i doc. Janina Kowalczykowa, ocenili pracę pozytywnie, podkreślając rozległość materiału, staranność obserwacji i znajomość piśmiennictwa.[4]

Wojna przerwała drogę do doktoratu. Rygorozum z anatomii patologicznej i historii medycyny dr Janik zdał 20 czerwca 1945 roku. Sześć dni później, 26 czerwca, odbyła się jego promocja doktorska — jedna z pierwszych na Uniwersytecie Jagiellońskim po zakończeniu wojny. Podczas promocji funkcję promotora pełnił prof. Jan Olbrycht.[4]

Wojna: obowiązek lekarza i odwaga człowieka

Podczas okupacji dr Janik pracował jako lekarz na terenie gminy Trzciana. Jednocześnie działał w Armii Krajowej pod pseudonimami „Wilczur” i „Klon”. Aleksander Marczyński, żołnierz 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK, wspominał go z placówki „Trzos” w Tymbarku latem 1944 roku. Dr Janik szkolił personel sanitarny, opatrywał rannych partyzantów i docierał do ukrytych w lasach Beskidu Wyspowego punktów pomocy. Marczyński podkreślał, że lekarz znał ryzyko związane z działalnością konspiracyjną, lecz nie uchylał się od niej.[2]

W 1942 roku do domu Janików w Ujeździe koło Trzciany trafiły Pola (Pesia) Galińska i jej kilkuletnia córka Danusia (Dwora). Uciekały z Sandomierza, posługując się fałszywymi dokumentami. **Dr Janik udzielił im schronienia.** Przez pewien czas ukrywał się tam również mąż Poli, ojciec dziewczynki; po zmianie kryjówki został schwytany przez Niemców i zamordowany. Matka i córka przeżyły wojnę.[5]

Po wojnie obie rodziny pozostawały w kontakcie. Małgorzata Janik Trella pamięta paczki z cytrusami, które przychodziły z Palestyny; według jej wspomnień ocalone wyjechały z Polski wkrótce po zakończeniu wojny. Dwora, późniejsza dr Dvora Strich, zachowała pamięć o pomocy rodziny Janików.[3,5]

Yad Vashem podjął decyzję o pośmiertnym uhonorowaniu dr. Adama Janika tytułem Sprawiedliwego wśród Narodów Świata **7 czerwca 2016 roku**. Medal i dyplom odebrała jego córka w Żydowskim Muzeum Galicja w Krakowie 30 czerwca 2017 roku.[5,6] Nie była to decyzja wynikająca z zawodowego obowiązku lekarza. Ratując prześladowanych, dr Janik narażał także własnych bliskich.

Łacina, języki i ślad pozostawiony uczniom

Łacina zajmowała w rodzinie Janików szczególne miejsce. Władysław Janik uczył jej w Bochni, a jego syn posługiwał się nią z niezwykłą swobodą. Dr Marian Leszczyński opisał spotkanie z włoską delegacją, podczas którego zabrakło tłumacza: dr Janik wygłosił wówczas przemówienie po łacinie.[3,7]

Dr Leszczyński utrwalił też opowieść, że rozprawa doktorska jego nauczyciela była napisana po łacinie. Dzięki dokumentom z Archiwum UJ wiemy dziś, że było inaczej: protokół zawiera jednoznaczny zapis, iż **„praca naukowa napisana jest w języku polskim”**. Łacińskie były natomiast wpis w księdze promocji i zachowany w rodzinie dyplom doktora medycyny.[4,8] To sprostowanie nie zmienia obrazu biegłości językowej dr. Janika; pozwala jedynie oddzielić wspomnienie od archiwalnego faktu.

Pamiętam, jak dr Marian Leszczyński, gdy zaczynałem pracę w Rabce, pilnował poprawnej łaciny w rozpoznaniach, opisach operacji oraz skierowaniach na badania histopatologiczne. Był to niewielki, ale wyraźny ślad tradycji wyniesionej od własnego nauczyciela.

Zainteresowania dr. Janika nie kończyły się na łacinie. Według córki systematycznie doskonalił francuski, angielski i niemiecki, spotykając się na konwersacjach z osobami biegle władającymi tymi językami, a zarazem — jak wspomina — interesującymi osobowościami.[3] Znajomość języków ułatwiała mu czerpanie z doświadczeń zagranicznych klinik.

Kraków, Rabka i chirurgia otwarta na świat

Po wojnie dr Janik pracował w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie, a od 1948 roku także jako starszy asystent II Kliniki Chirurgicznej. We wrześniu 1951 roku rozpoczął szkolenie neurochirurgiczne u prof. Adama Kunickiego. Jednym z lekarzy kształcących się wówczas w klinice był Jan Głowacki, późniejszy docent i autor cennego wspomnienia o dr. Janiku.[2]

15 lutego 1952 roku dr Janik objął ordynaturę Oddziału Chirurgii w Rabce.[1] Nie ukończył formalnej specjalizacji neurochirurgicznej, lecz utrzymywał kontakt z krakowską kliniką, uczestniczył w operacjach i zebraniach naukowych. W 1953 roku uzyskał specjalizację II stopnia z chirurgii ogólnej.[2] Był więc chirurgiem ogólnym o bardzo szerokim przygotowaniu neurochirurgicznym, szczególnie doświadczonym w neurotraumatologii.

Praca w Rabce nie oznaczała rezygnacji z dalszego kształcenia. W 1954 roku odbył staż w Klinice Neurochirurgii w Warszawie; w 1957 roku wyjechał do Francji i Wielkiej Brytanii, w 1959 roku do wiedeńskich ośrodków chirurgii urazowej i neurologii, a w 1972 roku ponownie do Wielkiej Brytanii. Doc. Głowacki wymieniał kliniki w Paryżu oraz w Londynie, Oksfordzie, Cambridge, Birmingham i Edynburgu.[2]

Według córki wiele zagranicznych podróży odbywał drogą morską, wynajmując kajutę na frachtowcach wypływających z polskich portów.[3] Z tych wyjazdów przywoził wiedzę o innych metodach leczenia i operowania, którą starał się wykorzystywać w swoim oddziale. Pozostawał związany z jednym szpitalem, nie zamykając się na rozwój światowej chirurgii.

Doc. Głowacki określił rabczański oddział jako **„namiastkę akademickiej placówki chirurgicznej”**. Wspominał zarówno wysoki poziom leczenia urazów czaszkowo-mózgowych, jak i wykonywane przez dr. Janika operacje guzów i ropni mózgu.[2] W niewielkim szpitalu oznaczało to wyjątkowo szeroki zakres odpowiedzialności.

Dr Leszczyński zapamiętał również starania ordynatora o zamontowanie windy do transportu chorych między piętrami szpitala. Przy osadzaniu ciężkiego elementu pomógł wojskowy śmigłowiec, sprowadzony dzięki kontaktom dr. Janika. Przyjęcie przygotowywane dla osób pomagających przy montażu przeszło do szpitalnych anegdot: pstrągi były gotowe, ale raki, pozostawione w wiadrze na gospodarstwie, zjadły świnie. Winda jednak została zamontowana i służyła chorym.[7]

Dorobek naukowy i ludzie rabczańskiego szpitala

Biogram w informatorze „Kto jest kim w polskiej medycynie” z 1987 roku przypisuje dr. Janikowi dwanaście publikacji dotyczących przede wszystkim neurotraumatologii i chirurgii urazowej, między innymi krwiaków śródczaszkowych, pourazowej odmy śródczaszkowej oraz urazów głowy u motocyklistów.[2] W „Polskim Przeglądzie Chirurgicznym” opublikował między innymi prace poświęcone ostrym krwiakom podtwardówkowym (1953) i trudnościom w lokalizacji przewlekłego krwiaka podtwardówkowego (1956).[9,10]

Od 1972 roku był członkiem Komisji Urazów Ośrodkowego Układu Nerwowego PAN. W latach 1957–1983 przewodniczył kołu Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Rabce, w latach 1975–1979 zasiadał w Zarządzie Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Chirurgów Polskich, a w 1984 roku uzyskał członkostwo honorowe tego Towarzystwa. Biogram wymienia też jego przynależność do ZBoWiD od 1972 roku.[2]

Wśród odznaczeń znalazły się Złoty Krzyż Zasługi, odznaka „Zasłużony Lekarz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, odznaka „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”, Honorowa Odznaka Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, medal „Zasłużony dla Uzdrowiska Rabka” i Złota Odznaka GOPR.[2]

Znaczenie jego pracy nie sprowadzało się jednak do stanowisk i wyróżnień. Doc. Głowacki podkreślał umiejętność przekazywania doświadczenia asystentom; jeszcze w 1990 roku, opiniując jego dalszą pracę na stanowisku ordynatora, bardzo wysoko oceniał sprawność zawodową i zdolności dydaktyczne dr. Janika.[2] Córka wspomina, że szanował współpracowników niezależnie od ich formalnej pozycji, ceniąc przede wszystkim fachowość i podejście do pacjenta.[3]

W pamięci dawnego szpitala zachowali się między innymi felczerzy Antoni i Jerzy Nawarowie; Jerzy uzyskał później dyplom lekarza. Dr Jerzy („Jurek") Sulisławski był zapamiętany jako lekarz obdarzony wielkim poczuciem humoru. Osobną postacią był Aleksander Druet, sanitariusz i pomocnik prosektora, dla wielu prawdziwa „instytucja" rabczańskiego szpitala. Wspomnienia te autor zweryfikował w rozmowie z dr. Zenobiuszem Cherianem.[11]

Jednym z uczniów dr. Janika był **dr Marian Leszczyński**, który przyjechał do Rabki w 1965 roku z rekomendacji prof. Stefana Bąka. Cenił nauczyciela za wysokie wymagania, ale i gotowość do dyskusji: młody chirurg powinien umieć uzasadnić własną decyzję, a przełożony — wysłuchać jego argumentów, również wtedy, gdy to młodszy kolega miał rację.[12] Z czasem współpraca przerodziła się w przyjaźń. Po śmierci dr. Janika, 18 czerwca 1991 roku, dr Leszczyński objął ten sam oddział i sam wychował kolejne pokolenia chirurgów.[12]

GOPR i początki ratownictwa śmigłowcowego

Do GOPR dr Janik dołączył w 1960 roku. **Prezes Jurczakiewicz** — tak nazywaliśmy go wszyscy, a ja znałem go osobiście — wspominał, że rozwijającej się organizacji potrzebny był lekarz gotowy zarówno szkolić ratowników, jak i uczestniczyć w wyprawach. Dr Janik przyjął tę rolę, a rok później złożył przysięgę ratowniczą. Brał udział w akcjach, pomagał rozwijać stacje operacyjne w Gorcach, Pieninach i Beskidzie Wyspowym. Prezes Jurczakiewicz zapamiętał również jego udział w wielodniowej akcji po katastrofie samolotu na stokach Policy.[2]

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych pełnił funkcję lekarza naczelnego GOPR. Biogram z 1987 roku podaje lata 1965–1970, natomiast we wspomnieniu Prezesa Jurczakiewicza jako rok objęcia tej funkcji pojawia się 1968.[2]

Oficjalna historia Grupy Podhalańskiej odnotowuje, że już **w 1962 roku z inicjatywy dr. Janika** rozpoczęto współpracę z Krakowskim Oddziałem Lotnictwa Sanitarnego. Pierwsze loty służyły rozpoznaniu miejsc lądowania w okolicach Rabki i zapoznaniu ratowników z możliwościami śmigłowca.[13] Prezes Jurczakiewicz wspominał, że nowe rozwiązanie trzeba było wprowadzać mimo początkowego sceptycyzmu części środowiska. Zapamiętał dr. Janika jako człowieka upartego, konsekwentnego i kochającego góry.[2]

Prezes Jurczakiewicz wspominał również, że dr Janik organizował międzynarodowe sympozja lekarzy górskich służb ratowniczych.[2] Bez zachowanych programów i kalendarium nie sposób dziś szerzej opisać tych spotkań, jednak sam fakt ich organizowania świadczy o zaangażowaniu w wymianę doświadczeń wykraczającą poza region.

W domu: rytm dnia, książki i psy

Wspomnienia córki, Małgorzaty Janik Trelli, pozwalają spojrzeć na dr. Janika poza szpitalem. Był trzykrotnie żonaty: pierwszą żoną była Gabriela z domu Scheithauer, matka Roberta; drugą Irena z domu Łagan, matka Małgorzaty; trzecią Barbara z domu Kawa. Robert i Małgorzata byli rodzeństwem przyrodnim, ale — jak podkreśla córka — łączyła ich bardzo bliska więź i oboje pozostawali blisko ojca.[3]

Dzień dr. Janika zaczynał się około piątej rano. Już między szóstą a siódmą pracował przy maszynie do pisania, której stukot budził domowników. „Kto wcześnie wstaje, temu Pan Bóg daje” — mówił, niekiedy żartobliwie stukając palcem w czoło śpiącą młodzież: córkę, syna i kuzynów przyjeżdżających na wakacje czy ferie. „Ja niestety miałam to przez cały rok” — dodaje Małgorzata.[3]

O siódmej wychodził do szpitala. Po południu ucinał drzemkę; około dwudziestej drugiej kładł się spać, czytając w łóżku literaturę marynistyczną i podróżniczą. Codziennie spacerował w kierunku Grzebienia z dwoma ukochanymi psami: wilczycą alzacką Afrą i jamnikiem Buszirem.[3]

Dr Janik wyróżniał się również **nietuzinkową elegancją**, wyraźnie kontrastującą z szarą rzeczywistością czasów PRL. Mój ojciec zapamiętał go na spotkaniach lekarskich w jasnym, lnianym garniturze, odróżniającym się od ciemnych strojów większości uczestników.[11]

Medycyna i góry pozostały bliskie także jego synowi. Dr Robert Adam Janik (1941–2023) został chirurgiem i ratownikiem, uczestniczył w wyprawach wysokogórskich, w tym w polskiej zimowej wyprawie na Mount Everest w 1980 roku. W latach 1993–1998 był naczelnikiem TOPR.[14]

Ostatni dzień i pamięć

Dr Adam Antoni Janik zmarł **13 stycznia 1991 roku**. Do końca pozostawał ordynatorem w Rabce. Tego dnia nie pojawił się w szpitalu o zwykłej porze. Gdy do dziewiątej nadal go nie było, dr Marian Leszczyński, który miał klucze do domu swojego nauczyciela, poszedł sprawdzić, co się stało. To on odnalazł dr. Janika. Według relacji córki przy ojcu były jego psy — Afra i Buszir.[3]

27 września 2026 roku na Oddziale Chirurgicznym Szpitala Miejskiego w Rabce-Zdroju ponownie odsłonięto pochodzącą z lat dziewięćdziesiątych tablicę upamiętniającą dr. Adama Janika. Obok niej odsłonięto korespondującą z nią tablicę poświęconą dr. Marianowi Leszczyńskiemu. Obaj lekarze, których łączyła niezwykła relacja mistrza i ucznia, zostali w ten sposób wspólnie upamiętnieni.[11,15,16]

Doktora Adama Janika nie znałem osobiście. O jego pracy i charakterze słyszałem od moich rodziców, od mojego nauczyciela, dr. Mariana Leszczyńskiego, oraz od starszych kolegów. Dziś te opowieści dopełniają dokumenty archiwalne i wspomnienia córki, Małgorzaty Janik Trelli. **Przypominając jej ojca, wracam także do źródeł własnej szkoły chirurgicznej** — do lekarza, który uczył człowieka będącego później moim nauczycielem.

Jan Maciej Krzak

Redakcja językowa i opracowanie tekstu: Alexander Ctiephant-Pago (AI)

Piśmiennictwo

[1] Szpital Miejski w Rabce-Zdroju. Historia szpitala. Źródło online

[2] Dr med. Adam Antoni Janik. „Szkoła Pamięta", opracowanie obejmujące biogram z „Kto jest kim w polskiej medycynie" (1987) i wspomnienia Aleksandra Marczyńskiego, doc. Jana Głowackiego oraz Adama Jurczakiewicza. Źródło online

[3] Janik Trella M. Korespondencja prywatna i rozmowy z Janem Maciejem Krzakiem, październik 2026 r. Informacje o rodzinie, językach, podróżach, codziennych zwyczajach i ostatnim dniu dr. Janika. Materiał w posiadaniu autora.

[4] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Akta przewodu doktorskiego Adama Antoniego Janika: WL II 552, k. 16–24; Album doctorum medicinae: WL II 553, s. 52; księga promocji: S II 524, s. 320, nr 9904. Reprodukcje i odpis w posiadaniu autora.

[5] Szczepaniak M. „O nich słuchać będą kolejne pokolenia". Ceremonia uhonorowania Sprawiedliwych w Krakowie. Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, 1.07.2017. Źródło online

[6] Yad Vashem. Dyplom Honorowy Adama Janika; decyzja z 7.06.2016 r. Fotografia dokumentu ze zbiorów rodzinnych przekazana autorowi.

[7] Leszczyński M. Doktor na Zakopiance. Budowniczy. „Wieści Rabczańskie". 2014;5(21):13. Artykuł w pełnym numerze pisma. Źródło online

[8] Uniwersytet Jagielloński. Dyplom doktora medycyny Adama Antoniego Janika, 26.06.1945 r., sporządzony po łacinie. Fotografia ze zbiorów rodzinnych.

[9] Janik A. Uwagi w sprawie rozpoznawania i operacyjnego leczenia tzw. ostrych krwiaków podtwardówkowych. Pol Przegl Chir. 1953;25(2):117–138. PMID: 13064052. Źródło online

[10] Janik A. Trudności w umiejscowieniu przewlekłego krwiaka podtwardówkowego. Pol Przegl Chir. 1956;28(4):357–365. PMID: 13349543. Źródło online

[11] Krzak JM. Wspomnienia własne i przekazy rodzinne o dr. Janiku oraz dawnych pracownikach szpitala w Rabce; informacje dotyczące pracowników zweryfikowane w rozmowie z dr. Zenobiuszem Cherianem, październik 2026 r. Materiał niepublikowany.

[12] Krzak JM. Dr Marian Stanisław Leszczyński 1943–2019 — nota wspomnieniowa. Szpital Miejski w Rabce-Zdroju, 2026. Źródło online

[13] Grupa Podhalańska GOPR. Historia Grupy Podhalańskiej, wpis za 1962 r. Źródło online

[14] Janczy J. Lek. Robert Janik (1941–2023). „Galicyjska Gazeta Lekarska". Źródło online

[15] Szpital Miejski w Rabce-Zdroju. Święto profilaktyki, historii i wspólnoty – za nami Rodzinny Piknik Zdrowia. 30.09.2026, relacja z uroczystości 27.09.2026. Źródło online

[16] Kalinowski M. Wielka medycyna w małym szpitalu. Tygodnik Podhalański. 2026; nr 40. Relacja z uroczystości w Szpitalu Miejskim w Rabce-Zdroju, w tym odsłonięcia tablic dr. Adama Janika i dr. Mariana Leszczyńskiego. Materiał prasowy, fotografia strony w posiadaniu autora.